VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ (NR 50)**

z dnia 23 października 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 50)

23 października 2013 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawy różne,

– dyskusja nad projektem dezyderatu w sprawie oczekiwań mniejszości polskiej w Republice Czeskiej wobec władz polskich,

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat realizacji i czasu oczekiwania na usługi konsularne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Artur Nowak-Far** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz grupa stypendystów z Kanady.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Osińska**, **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum. Nie było uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia, więc uważam protokół za przyjęty. Witam naszych gości, witam stypendystów z Kanady. Zapraszamy do stołu i proszę się przedstawić.

Stypendystka z Kanady Dina Mater:

Nazywam się Dina Mater i pochodzę z Calgary w Albercie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Stypendystka z Kanady Marta Janczarska:

Nazywam się Marta Janczarska i pochodzę z Ottawy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Stypendystka z Kanady Paula Trelińska:

Nazywam się Paula Trelińska i pochodzę z małego miasteczka pod Toronto.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Super. Zapraszam może tutaj, do stołu, dobrze? Proszę usiąść.

Czekamy na pana ministra Artura Nowaka-Fara. Porządek dzienny obejmuje 3 punkty: informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat realizacji i czasu oczekiwania na usługi konsularne – jeszcze nie ma pana ministra, poczekamy chwilę; rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie oczekiwań mniejszości polskiej w Republice Czeskiej wobec władz polskich oraz sprawy bieżące.

Jeżeli chodzi o dezyderat, to dzisiaj przedstawię propozycje dotyczące tego dezyderatu. Będę chciał przygotować ten dokument na najbliższe posiedzenie Komisji. Wtedy będzie głosowanie, więc dzisiaj nie przewiduję żadnych głosowań. Pan przewodniczący Stefaniuk chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wczoraj zostałem zaindagowany telefonem z radia – zdaje się, że Polskiego Radia dla Zagranicy – gdzie zadano pytanie, czy Sejm, czy Komisja zabierze głos w kwestii niepokoju Polonii w Adampolu w Turcji. Potomkowie polskich emigrantów obawiają się, że po zmianie tureckiego prawa, które od marca 2014 roku odda cmentarz władzom Stambułu, straci on polski charakter. Na razie to władze gminy, w tym polski wójt, decydują, kto może spocząć na adampolskim cmentarzu. Miejscowość liczy niecałe 2 tysiące osób.

Do tej pory na katolickim cmentarzu mogli spoczywać tylko mieszkańcy Adampola. Wójt Antoni Wilkoszewski – tam jest taka tradycja, że zawsze wójt jest Polakiem – obawia się, że od nowego roku to może się zmienić. Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz powiedział, że w związku ze zbliżającą się wizytą premiera Turcji w Polsce po porostu podejmie rozmowę na ten temat. Myślę, że w tej kwestii jest droga dyplomatyczno-polityczna MSZ, ale bardzo dobrze, żeby Komisja Łączności z Polakami za Granicą zabrała głos na ten temat. W tym momencie potrzebny jest głos MSZ. Powiedzmy, że to jest mój wniosek, żeby było odbicie, że Komisja wspiera grupę polonijną w Adampolu. Obecnie ta miejscowość nazywa się Polonezköy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Wprowadzimy to do porządku kolejnego posiedzenia, dobrze?

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś uwagi do porządku obrad? Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Myślałem, że mamy sprawy różne i można zgłaszać tego typu sprawy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan Stefaniuk się spieszy, musi zaraz wyjść, dlatego poprosił mnie, żeby zgłosić tę sprawę. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Skoro czekamy na pana ministra, to chciałbym zabrać głos w podobnej sprawie. W swoim czasie jako Komisja przegłosowaliśmy dezyderat, w którym postanowiliśmy poprosić i taki wniosek o kontrolę został skierowany do NIK, a jednocześnie poprosić MSZ o wstrzymanie prac zmierzających do sprzedaży budynku byłej ambasady, a obecnego konsulatu, w Kolonii. Chciałem powiedzieć, że chyba trzeba byłoby wezwać ministra spraw zagranicznych na posiedzenie i podyskutować na ten temat. Słyszymy, że MSZ wynajął nowy budynek czy nowe pomieszczenia w Kolonii i nie zważając na stanowisko Komisji zmierza do sprzedaży tego budynku, jeśli już nie dokonał tej sprzedaży, więc w jakimś sensie nie liczy się ze stanowiskiem Komisji, co mówiąc szczerze jest dość dziwne. Nie informował również Komisji, bo nie przypominam sobie, chyba że coś do mnie nie dotarło albo przeoczyłem, że z jakichś powodów nie bierze pod uwagę tego dezyderatu.

Pan przewodniczący Stefaniuk mówił o tym, że dostał informacje z Adampolu, my też dostajemy informacje z Kolonii i bardzo bym prosił o to, żeby na posiedzenie Komisji przyszedł przedstawiciel MSZ i powiedział, jaki jest stan faktyczny. To jest moja pierwsza sprawa różna.

Druga sprawa jest związana z materiałem, jaki otrzymała Komisja Spraw Zagranicznych w kwestii przyszłorocznego budżetu na sprawy polonijne i Polonię. Wynika z niego jednoznacznie, że MSZ i rząd zamierza w sposób znaczny zredukować środki przeznaczone na Polaków za granicą. W związku z tym chciałbym również wnosić o to, byśmy na następnym posiedzeniu Sejmu otrzymali dokładną informację ze strony Ministra Spraw Zagranicznych, a być może także Ministra Edukacji Narodowej, bo być może sprawa dotyczy też edukacji polskich dzieci za granicą. To, panie przewodniczący, stoi w totalnej sprzeczności z tym, co na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Łączności

z Polakami za Granicą mówiła nam pani wiceminister spraw zagranicznych, że rosną środki finansowe na edukację polskich dzieci za granicą. Myślę, że to jest moment, w którym pani minister mogłaby się z nami podzielić informacją, gdzie one wzrosną i gdzie, w jakich dokumentach możemy znaleźć informację o tym, że one wzrosną, bo z tych które otrzymaliśmy, wynika, że jest wręcz odwrotnie – one maleją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Wprowadzamy to do porządku kolejnych posiedzeń. Bardzo proszę – pani Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Nie jestem członkiem tej Komisji, jestem członkiem Komisji Spraw Zagranicznych. Chciałam zwrócić państwa uwagę, że dzisiaj pani minister nie udzieliła mi kompleksowej odpowiedzi na wiele pytań, które zadałam, dotyczących Polonii twierdząc, że – zresztą pan przewodniczący Schetyna to potwierdził – ma odbyć się specjalna debata czy posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych dotyczące Polonii. Od wielu lat, bo również w tamtej kadencji, zgłaszałam, żeby te dwie komisje – ta, której pan jest przewodniczącym i Komisja Spraw Zagranicznych – spotkały się razem wraz z zaproszonymi gośćmi, aby w końcu rzeczowo porozmawiać na temat Polonii, bo my się mijamy. Chodzimy na posiedzenia tych dwóch Komisji, zasięgamy opinii i patrzymy, jakie informacje się uzupełniają.

Jeżeli nadarza się okazja zapowiedziana przez pana przewodniczącego Schetynę, że ta dyskusja ma się odbyć i pan przewodniczący Schetyna stwierdził, że skontaktuje się z panem przewodniczącym, to taka moja serdeczna prośba, żeby jednak w kuluarach również przypilnować tej sprawy. Ma to się odbyć na przyszłym posiedzeniu, a jeśli chodzi o zaproszonych gości, to nie jest to taka szybka sprawa ze względu na dojazd i chęć uczestnictwa. To jest ważna sprawa, dlatego że dokument, który dzisiaj przekazałam, świadczy o tym, że niektórych dofinansowaniach na edukację polonijną jest obcięcie środków do 50 czy 60%. Już nie mówię o jakichś inwestycjach materialnych, natomiast zwracam na to państwu uwagę, dlatego że wiedząc, jakim budżetem dysponował Senat, chciałabym się dowiedzieć, gdzie jest te siedemdziesiąt parę milionów, które MSZ zabrał z Senatu i nie mogłam doczekać się odpowiedzi. Przy takiej tabeli, która dzisiaj świadczy o radykalnym ograniczaniu środków, bardzo bym prosiła o współpracę między Komisjami i możliwość takiej dyskusji członków jednej i drugiej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zwrócę się do przewodniczącego Schetyny o to, żeby odbyło się wspólne posiedzenie dwóch Komisji. Mam nadzieję, że uda nam się to zorganizować. Apeluję do członków Komisji Spraw Zagranicznych, żeby to też sygnalizowali na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych. Proszę państwa, ten punkt też całkowicie akceptuję.

Czy są jeszcze jakieś sprawy różne? Troszeczkę przestawiliśmy porządek obrad, ale wynika to z tego, że czekamy na pana ministra.

Jeszcze jedna informacja, skoro już mówimy o sprawach różnych. W sobotę odbywa się zjazd Związku Polaków na Białorusi – w Białymstoku. Wszyscy członkowie Komisji zainteresowani tym, by uczestniczyć w tym spotkaniu, są zaproszeni przez ZPB. Ja na pewno tam będę. Jeżeli ktoś ma czas i możliwości dojazdu, to zapraszam.

Dobrze, czyli sprawy różne są zamknięte. Mamy dużo nowych punktów, które będziemy starali się wprowadzić. To oznacza, że chyba będziemy musieli zwołać dwa posiedzenia Komisji za dwa tygodnie.

W takim razie teraz przechodzimy do rozpatrzenia projektu dezyderatu dotyczącego mniejszości polskiej w Republice Czeskiej. Na Zaolziu odbyło się posiedzenie Komisji, to się nazywa wizytacja Komisji. Zapoznaliśmy się tam z problemami Polaków w Czechach. Odbyło się tam kilka spotkań, było sporo postulatów. Chciałbym z tego zredagować projekt dezyderatu, który mielibyśmy przyjąć na najbliższym posiedzeniu Komisji.

Pozwolę sobie tylko zasygnalizować te sprawy, które już były formułowane na tych spotkaniach i które pewnie będą zawarte w dezyderacie. Dotyczy to problemów dotacji z Polski, szczególnie: dofinansowania polskich mediów na Zaolziu i trudnej sytuacji finansowej polskich pism: „Głos Ludu" i „Zwrot"; dofinansowania budowy przedszkola

z polskim językiem nauczania w Gnojnikach; zwiększenia środków na dokształcanie nauczycieli i wyjazdy edukacyjne do Polski; włączenia wybranych imprez mniejszości polskiej do protokołu wykonawczego do umowy o współpracy w sferze kultury między Polską i Republiką Czeską; wsparcia finansowego dla Sceny Polskiej w Cieszynie; przywrócenia stanowiska konsula ds. Polonii i kultury i opieki konsularnej przy Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie oraz urzędu konsula ds. paszportowo-wizowych i administracyjnych; wprowadzenia dwujęzycznych napisów we wszystkich miejscowościach – niestety, nie we wszystkich miejscowościach są wprowadzone te napisy – w których żyje ponad 10% Polaków. Ma to dotyczyć zarówno tablic drogowych, jak i nazw ulic i urzędów. Chodzi także o zajęcie się przypadkami niszczenia polskich tablic z nazwami miejscowości i ulic tam, gdzie te tablice zostały wprowadzone.

Jest także mowa o zobowiązaniu Republiki Czeskiej do wypłacenia odszkodowania za majątki organizacji polskich. W 1939 roku majątki te zostały skonfiskowane przez Rzeszę Niemiecką, a po wojnie jako majątki poniemieckie zostały przejęte na rzecz Republiki Czeskiej. Pozostaje zwrot bądź przyznanie rekompensaty za majątki powojenne polskich organizacji na czeskim Śląsku Cieszyńskim, zwłaszcza za majątki przejęte jako mienie poniemieckie, a należące do polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” oraz „Macierz Szkolna”. Chodzi również o powołanie wspólnej polsko-czeskiej komisji ds. nauczania historii o mniejszości polskiej w Czechosłowacji i w Czechach. W czeskich podręcznikach jest bardzo mało informacji na ten temat. Są niedokładne, rozbieżne i należałoby nad tym popracować. To w zasadzie wszystko.

Jak państwo widzicie, tych postulatów jest bardzo dużo. Zresztą ja byłem pod wrażeniem działalności Polaków w Czechach, liczby organizacji i ich aktywności. Powinniśmy zdecydowanie być bardziej aktywni w tym kierunku. Widzę, że koncentrujemy się na Wschodzie albo na Zachodzie i jestem rzecznikiem tego typu działalności, a Czechy zostają trochę na uboczu. Naprawdę apeluję do wszystkich, którzy zajmują się Polakami i Polonią – w tym przypadku oczywiście są to Polacy a nie Polonia – do wizyt na Zaolziu. Pani jeszcze chciała zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:

Ale chyba przewodnicząca Fabisiak zgłosiła się przede mną.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak? Bardzo proszę – pani przewodnicząca Fabisiak jest nie do końca w obrębie mojego wzroku.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Wydaje mi się, że jest bardzo szerokie i różnorodne spektrum zgłoszonych spraw. Różny jest także stopień zaspokojenia potrzeb w danym zakresie. Co do metody proponowałabym, aby z tymi wszystkimi sprawami zwrócić się do MSZ z prośbą o odpowiedź. Całkiem czym innym jest zwrot majątku, a czym innym konsul ds. kulturalnych i myślę, że ministerstwo też potrzebuje czasu na to, by przygotować odpowiedź i nas przygotować do debaty na ten temat. Jest zatem taka propozycja, abyśmy najpierw dali głos ministerstwu i to w sposób przygotowany, tzn. przedstawić zagadnienia, na które będą odpowiedzi i dopiero potem przystąpić do dyskusji na ten temat. Sądzę, że wiele spraw wymaga dobrego rozpatrzenia w samym ministerstwie.

Nie byłam w Czechach i od razu zapytam pana przewodniczącego – rozumiem, że zwracamy się o zwrot (i słusznie) majątków polskich i że my ze swej strony także dokonywaliśmy czy dokonujemy takich zwrotów. Ja tego nie wiem, chciałabym wiedzieć, jak to wygląda symetrycznie. Nie będę rozwijała innych wątków, bo raczej odnoszę się do metody, a nie do samych kwestii.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Niestety, pani przewodnicząca nie była na Zaolziu, a tam padały różne postulaty. Odbyły się długie dyskusje. Rozmawialiśmy także z konsulem i poprzez konsula znamy również stanowisko MSZ. Oczywiście, możemy uzyskać pełną informację na ten temat ze strony MSZ, ale nie do końca odpowiada mi praktyka, że my wpierw rozmawiamy z MSZ i to wpływa na nasz dezyderat. Dezyderat jest dokumentem, na który MSZ

ma odpowiedzieć. Zawsze taki jest tryb formułowania, a nie jest tak, że MSZ nam odpowiada i my dopiero piszemy dezyderat i potem już nie wiem, co robi MSZ. MSZ ma nam na to odpowiedzieć, ale ja tu nie widzę jakichś większych rozbieżności, bo przynajmniej w rozmowie z panią konsul jakby nie było napięć z tym związanych. Te postulaty są oczywiste. Nie wiem, w jakim stopniu są do zrealizowania, ale na pewno my jako Komisja powinniśmy zabrać głos w tej sprawie. Bardzo proszę.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie jestem członkiem Komisji Łączności z Polakami za Granicą, ale mieszkam w Cieszynie i sprawy Zaolzia są mi bardzo bliskie, również dlatego że przedstawiciele stowarzyszeń i różnych organizacji działających na Zaolziu zwracają się do mnie o pomoc. W zasadzie chciałam podkreślić, że te tezy, które państwo zamierzacie zawrzeć w dezyderacie, są jak najbardziej słuszne.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, że jest to środowisko, które bardzo prężnie działa. Słusznie pan się poprawił, że są to Polacy a nie Polonia, czyli zawirowania historyczne…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, ja się nie poprawiłem, powiedziałem w sposób zdecydowany, że są to Polacy, a nie Polonia. Takich błędów nie popełnia się na posiedzeniu tej Komisji.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:

Oczywiście. Rzeczywiście są to Polacy i tak czują się w jakiś sposób poszkodowani tym, że w pewnym momencie zostali poza granicami naszego kraju. Wiemy, że cały szereg działań Polski jest skierowany do Polaków mieszkających za wschodnią granicą, natomiast oni jako mieszkańcy UE z jednej strony, a z drugiej strony właśnie jako Polacy chcą być również docenieni.

Nazwę to zawirowaniem, jakie powstało po przekazaniu środków z Senatu do MSZ. W efekcie tego zawirowania rzeczywiście w zeszłym roku tych pieniędzy dla Zaolziaków było zdecydowanie za mało, a ich potrzeby są ogromne. Mówię tutaj o remoncie Domów Polskich, o dofinansowaniu w szerszym zakresie ich działań kulturalnych, tych projektów „miękkich", ale również o budowie przedszkola w Gnojniku. Jest to zadanie gminy, wynikające także z ustawy o mniejszościach narodowych, natomiast istnieje tam dość poważny konflikt i wójt niejako nie czuje potrzeby budowy przedszkola dla Polaków. Obecnie mieści się ono w warunkach zagrażających ich funkcjonowaniu i jest zagrożenie, że służby sanitarne zamkną to przedszkole.

Bardzo bym prosiła i skłaniam się do tego, żeby właśnie w tych tezach zawrzeć te punkty finansowania, o których mówił pan przewodniczący. Z ich punktu widzenia bardzo istotne jest również finansowanie mediów. Wspomniane „Zwrot" i „Głos Ludu" mają bardzo poważne problemy. Dziękuję bardzo. Przepraszam, zastanawiałam się, czy gdy na następnym posiedzeniu będziemy głosowali nad dezyderatem nie byłoby słuszne zaproszenie chociaż kilku przedstawicieli z tamtego środowiska, by ewentualnie mogli się wypowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Na pewno zaprosimy, jak będzie głosowanie czy dyskusja na temat tego dezyderatu. Bardzo proszę – pan poseł Pyzik, potem pani posłanka.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja też nie jestem członkiem Komisji Łączności z Polakami za Granicą, jestem z Komisji Spraw Zagranicznych. Po tym, co widziałem na ostatnim posiedzeniu wyjazdowym Komisji Łączności z Polakami za Granicą na ziemi zaolziańskiej, mogę powiedzieć tylko tyle, że szkoda, że koleżanki tam nie było i pani przewodniczącej.

Uważam, że w zaistniałej sytuacji od MSZ możemy żądać tylko i wyłącznie podsumowania na zasadzie kontrolnej funkcji Sejmu wynikającej z konstytucji i z regulaminu Sejmu, tzn. tego, co MSZ zrobiło dla Polaków i Polonii poza granicami kraju. W tej Komisji w bardzo wyraźny sposób oddzielamy te dwa sformułowania – z oczywistych względów. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Ja również dosyć często bywam w Karwinie, tam, gdzie w lipcu byliśmy na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Wszyscy, którzy tam byli,

wiedzą, w jakim stanie jest Dom Polski. Po prostu jest w stanie totalnego rozkładu – tak to konkretnie określę. Faktem jest, że czeski sanepid i inne stosowne organy państwowe nie dopuszczają tego budynku do funkcjonowania ze względów oczywistych. Tam nie da się funkcjonować.

Odpowiedzmy sobie na inne pytanie, a nie usłyszałem tego w kontekście wypowiedzi przedstawicieli PO. Państwo obiecali coś tym ludziom na Zaolziu. Obiecaliście im dotację i zostało to jasno i wyraźnie sformułowane. Jeszcze chyba na początku sierpnia otrzymałem od Zaolziaków informację, w jakiej wysokości dostali dotację. Ta dotacja jest niezwykle „wysoka", wynosi 0,0 zł. W związku z tym, szanowni państwo, ja bym bardziej starał się rozwiązać sytuację, dlaczego MSZ, które tak łapczywie przejęło kwestie polonijne, nie wywiązuje się ze swoich konstytucyjnych obowiązków i nie łoży na tych Polaków. Z drugiej strony nie chciałbym sytuacji, w której Polacy na Zaolziu staliby się jakąś polityczną kartą przetargową, bo to już by zakrawało na co najmniej kpinę. Trzymajmy się może pewnego poziomu najpierw niech MSZ odpowie, czy w ogóle coś robi z Polakami poza granicami kraju i co robi, bo na razie informacja, która płynie z całego świata, jest po prostu zatrważająca. Może dojść do takiej sytuacji, że ktoś zapyta, czy państwo z PO we współudziale z MSZ nie działacie w kierunku wręcz walki z polską tożsamością poza granicami tego kraju, zresztą nie tylko poza granicami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Pani poseł Fabisiak – bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):
Bardzo dziękuję, panie pośle, za ten głos, bo choć w pewnych przypadkach był polemiczny, to dokładnie wpisuje się w klimat mojej wypowiedzi.

Zgadzam się z tym, że o ile sprawa Wschodu jest bardzo często poruszana, o tyle sprawa Zaolzia była jak gdyby niedostrzegana. Dlatego bardzo ważna jest najpierw diagnoza sytuacji, a więc ocena stanu, ocena polityki państwa wobec tego regionu, podjęte działania i planowane działania. Właśnie dlatego uważam, że najpierw powinniśmy zwrócić się z pytaniami do MSZ, przeprowadzić dyskusję, a wreszcie w wyniku dyskusji, gdy stwierdzimy, że są niedomagania tu i tu, będziemy przygotowywali dezyderat. Tak rozumiałam metodę pracę. Pan przewodniczący mówił o jednym przedszkolu, o konieczności remontu, zaś koleżanka o zupełnie innym…

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:
O tym samym.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):
Ktoś inny czy pan poseł mówił o konieczności remontu Domu Polskiego, zatem zbierzmy to wszystko, co trzeba zrobić…

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:
Przepraszam najmocniej, że wchodzę pani w zdanie, ale…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Bardzo proszę nie przeszkadzać, panie pośle. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):
Najpierw zbierzmy informacje, uporządkujmy to. Dowiedzmy się, co jest planowane. Chciałabym także, równie bardzo jak pan poseł, mieć pełną informację co do dotacji planowanej, przekazanej, co do sposobu planów inwestycyjnych. Wtedy będziemy formułowali dezyderaty. Taka byłaby moja propozycja zgadzając się z potrzebą wręcz z niezbędnością dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Poseł Pyzik, potem pani poseł Arciszewska i potem pani, dobrze?

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:
Ja króciutko w kwestii formalnej. Bardzo proszę, pani wiceprzewodnicząca, zapoznać się z dokumentem, który został nam okazany przez reprezentantów wszystkich czeskich organizacji Polaków w Republice Czeskiej – 27-28 lipca tego roku, czyli cały sierpień, cały

wrzesień i połowa października. Trzy miesiące temu dostaliśmy ten dokument. Prawdopodobnie leży w sekretariacie Komisji, jeżeli pani nie miała wglądu. Wszystkie pytania, które pani zadała, znajdą odpowiedź w tym dokumencie – kwestia Domu Polskiego, świąt, przedszkola etc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę – pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeśli chodzi o metodologię prac, to nie od dzisiaj nie zgadzam się z panią poseł, z panią wiceprzewodniczącą, ale nie będę rozwijała tego tematu.

Chciałam tylko państwu powiedzieć, że swego czasu pisałam nie dezyderat, ale interpelację dotyczącą zagrabienia majątku Polonii i Związku Polaków w Niemczech. Na początku oczywiście ministerstwo i pan prezydent Komorowski przyjmował linię tłumaczenia się, że nie mamy do tego żadnych praw – w podobny sposób, jak Niemcy odpisywali reprezentantom Polonii w Niemczech. Po takiej akcji, gdy mówiliśmy o ograniczeniu przywilejów mniejszości niemieckiej w Polsce, minister Borkowski zareagował w ten sposób, że w odpowiedzi dostałam wykaz czynności, jakie podejmie MSZ, jeżeli chodzi o szacowanie majątku Związku Polaków w Niemczech, następców prawnych etc. Mogą państwo do tego zajrzeć. Po co to mówię? Mówię dlatego, że do tej pory MSZ nie zrobiło nic. To już jest parę lat, gdzie państwo macie założenia, chyba tylko po to, żeby mieć święty spokój ze mną, bo zadaję te pytania.

Proszę tylko, żeby państwo zaczęli poważnie podchodzić do dezyderatu, który będzie w sprawie Zaolzia, bo boję się, że będzie brak jakichkolwiek działań. Mówię to też dlatego, że metodologia musi być odwrotna niż mówi pani poseł Fabisiak. Najpierw trzeba napisać dezyderat, gdzie zbiera się uwagi państwa, a potem MSZ ma przedstawić strategię dochodzenia do ich realizacji.

Na koniec – jeżeli chodzi o budowanie przedszkoli i szkół, to pani poseł dokładnie wie, że tego nie mają robić Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy, tylko Polska i Senat to robił. Mieliśmy fundusz i pieniądze, które były przekazywane na remonty Domów Polskich, na szkoły, książki, inwestycje. Niestety, obecne MSZ tego nie robi, czego dowodem są te dwa lata absolutnie pokazujące, że państwo nie macie pojęcia, jak to robić, a nie skorzystaliście z przykładu Biura Polonijnego, które robiło to 20 lat. Po prostu rozpuściliście towarzystwo nie korzystając z ich doświadczenia i wiedzy, a skutki są opłakane, takie jak dzisiaj.

Popieram zasadność sformułowania tego dezyderatu mając na uwadze wcześniejsze doświadczenie. Chodzi o to, aby państwo sformułowali te tezy. Materiał do tego jest, znajomość tematu również, a MSZ niech się popisze wychodzącymi naprzeciw oczekiwaniom Komisji, propozycjami, jak chce rozwiązać ten problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze ja parę słów…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli wolno, to *ad vocem*. Odpowiem pani poseł. Proszę się zapoznać z budżetem. W tym roku na inwestycje poszło na pewno ponad 10 mln zł – na inwestycje, na remonty szkół, przedszkoli polskich. W tej chwili trwają te remonty i nadal idą pieniądze na te inwestycje, więc proszę nie mówić tego, co po prostu nie jest prawdą.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, zaraz oddam głos pani Aleksandrze Trybuś.

Proszę państwa, procedura jest taka sama wobec wszystkich środowisk polskich i polonijnych. My organizujemy wizytacje. Byliśmy w Niemczech, na Litwie, na Białorusi, byliśmy w Czechach i zawsze jest tak, że się spotykamy na miejscu z działaczami polskimi i polonijnymi. Tam wysłuchujemy ich oceny sytuacji tego środowiska, oceny działalności MSZ. Na ogół uczestniczy w tym konsul albo ambasador. W każdym razie na którymś ze spotkań jest obecny konsul bądź ambasador i na tej podstawie redagujemy dezyderat. Potem wysyłamy dezyderat do MSZ, zapraszamy ministra czy wiceministra z MSZ, żeby nam przedstawił stanowisko MSZ. Otrzymujemy też pisemną odpowiedź

i jest dyskusja. Zawsze taki był tryb. Nie było takiego trybu, że my konsultujemy z MSZ to, co mamy napisać w dezyderacie. Byłoby to troszeczkę postawione na głowie, więc raczej takiej procedury nie przyjmiemy.

Bardzo proszę – pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:

Ja również *ad vocem*. Pani przewodnicząca, myślę, że sytuacja na Zaolziu jest zdiagnozowana – dzięki wizycie, dzięki dokumentom, które mają państwo do wglądu. Myślę, że mamy podstawy do sformułowania dezyderatu i rzeczywiście do przedstawienia tego dezyderatu MSZ.

Muszę również stwierdzić, że Polacy na Zaolziu mają bardzo dobrą opiekę konsularną. Pani konsul Anna Olszewska jest bardzo prężnie działającym konsulem, który utożsamia się ze środowiskiem Zaolziaków i jest im bardzo życzliwa.

Ad vocem do mojego przedmówcy, pana posła. Bywam na Zaolziu bardzo często, natomiast nie staram się występować jako posłanka PO czy PiS, nie dzielić nas, ponieważ my występujemy na Zaolziu jako przedstawiciele RP i jako przedstawiciele Sejmu. Jesteśmy tam po to, żeby im pomóc, a nie obrzucać się wzajemnymi winami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Na kolejnym posiedzeniu, mam nadzieję, że w ciągu dwóch tygodni będzie przedstawiony projekt dezyderatu w oparciu o informacje, które uzyskaliśmy na miejscu, o rozmowy z konsulem i w oparciu o informacje, które uzyskamy z MSZ. Czy ten punkt możemy uznać za zamknięty? Jeszcze pan poseł Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Muszę zadać pytanie. Jeżeli mam głosować za przyjęciem dezyderatu, który jest dokumentem, to muszę dostać te informacje, na podstawie których mogę przystąpić do głosowania. Rozumiem, że jest to dezyderat, ale zwykle po takiej wizycie zaprasza się tu przedstawicieli MSZ i mogą zabrać głos. Z jednej strony rozumiem opozycję, która ustami posłów mówi o tym, że ministerstwo nic nie robi albo że sprzedaje, albo bez wiedzy i kolejny dezyderat, a ja jednak jako członek koalicji rządzącej chciałbym najpierw usłyszeć odpowiedź, jaka jest prawda, bo nie mogę wysłuchiwać tylko jednej strony. Dlatego będę prosił o precyzyjną informację, nim będę chciał głosować za dezyderatem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Po pierwsze – na posiedzenie, na którym będzie rozpatrywany dezyderat, będą zaproszeni goście z Czech, po drugie – na pewno będzie przedstawiciel MSZ nawet w randze wiceministra, bo nie sądzę, żeby pan minister przyszedł, chociaż wielokrotnie go zapraszałem, ale na pewno będzie przedstawiciel MSZ, który też będzie mógł się do tego ustosunkować.

Trzecia sprawa, panie pośle. Ja na ogół starałem się postępować *fair*. Jestem przewodniczącym Komisji, przedstawicielem partii opozycyjnej, ale w takich sprawach staram się zachowywać *fair*. Nie było kontrowersji, jeśli chodzi o te postulaty. One pojawiły się teraz tylko i wyłącznie dlatego, że po prostu część z państwa nie była z nami w Czechach. To nie jest zarzut, broń Boże. Jednak tam nie było jakichś kontrowersji i napięć. Mamy prawo formułować wobec MSZ np. postulat, żeby MSZ walczyło o to, aby państwo czeskie przekazało jakąś rekompensatę za mienie, które zostało przejęte przez Rzeszę Niemiecką, a potem przez Czechy i to w zasadzie nie stawia polskiego MSZ w trudniejszej sytuacji. Po prostu jako przedstawiciele Polski mamy prawo oczekiwać od MSZ tego, że MSZ to stawia w agendzie spraw rozpatrywanych z naszymi partnerami z Czech i o ile wiem, jest to zawarte w tej agendzie, ale proszę bardzo – będzie przedstawiciel MSZ, będą przedstawiciele mniejszości polskiej w Czechach.

My już mamy wyrobione stanowisko, ponieważ rozmawialiśmy. To był dwudniowy intensywny wyjazd, gdzie było mnóstwo spotkań z wieloma organizacjami. Jeszcze raz podkreślam, w większości tych spotkań uczestniczyła pani konsul, która istotnie jest osobą bardzo oddaną sprawie Polaków w Czechach, bardzo dobrze zorientowaną i tam nie było jakichś napięć między nami. Chciałem tylko uspokoić pana posła, że jeżeli są jakieś sprawy kontrowersyjne, to stosuję zasadę niewchodzenia niepotrzebnie w kon-

flikty w sprawach dotyczących interesu Polaków za granicą. Sygnalizowałbym takie rzeczy. Tu nie stwierdziłem jakichś większych napięć.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jeżeli wolno, to tylko odpowiem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Broń Boże, nie myślę, żeby pan przewodniczący postępował nie *fair*, nigdy coś takiego nie przyszłoby mi do głowy.

Od 7 albo 8 lat jestem w tej Komisji i nie raz byłem na takich wizytach. Zawsze przedstawiciele Polonii i Polaków mieli jakieś pretensje. Zawsze były jakieś braki. W Ostrawie też byłem nie raz. Jak słyszę z ust pani poseł, że w Ostrawie jest bardzo dobry konsulat i że pani konsul daje sobie radę, to jest to dobra wiadomość. Tylko dlatego chciałbym, żeby ministerstwo się zajęło, bo musi być jakiś powód, dlaczego występują tam takie pretensje. Jak będziemy znali ten powód, to potem będzie nam łatwiej procedować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pani poseł Fabisiak – bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Niejako przyczynkarsko, ale dlaczego tak formułowałam metodę pracy? W tej dyskusji ta rzecz została jasno postawiona. Każda grupa, z którą się spotykamy – na wyjeździe, lokalnie w miejscu, czy też gdy ją zapraszamy – widzi partykularne swoje interesy. Widzi je bardzo ostro. Pewne sprawy widzi dobrze, ale nie przyjeżdża, czy nie spotyka się po to, żeby chwalić. Taka jest natura ludzka, że raczej mówimy o tym, co nas boli, a boli wszystko, każda odebrana złotówka bardzo boli. Dam przykład pracy litewskiej, gdzie się okazało, że idą ogromne pieniądze, ale ktoś dostał trochę mniej i było dużo żalu. Można zrozumieć ten żal, natomiast my jako Komisja musimy patrzeć na to, że jest to spojrzenie partykularne, spojrzenie ludzi zaangażowanych, za co oddajemy im honor, cześć i bardzo ich szanujemy.

Rozumiemy także ich stanowisko, niemniej jednak nasze stanowisko musimy wyważyć. Chodziło tylko o to, aby rozumiejąc potrzeby środowiska Zaolzia jednak usłyszeć, jaka jest polityka rządu w tym zakresie, jakie są podejmowane i planowane działania i by sformułować dezyderat, gdzie rzeczywiście będą wypunktowane priorytety, które bezwzględnie należy załatwić. To jest możliwe. Taka ocena jest możliwa po wyważonej dwustronnej dyskusji. Z całym szacunkiem dla pani konsul, która z pewnością ma doskonale rozeznaną tę kwestię, dyskusja była odnośnie do pewnych spraw. Jeszcze raz powtórzę, jednak chciałabym zobaczyć całą tę politykę na tle pewnej polityki państwa w odniesieniu właśnie do tego regionu i tylko tyle wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście zapraszam wszystkich zainteresowanych, w tym panią poseł Aleksandrę Trybuś, do współpracy przy redagowaniu tego dokumentu. Posiedzenie dotyczące Polaków w Czechach odbędzie się pewnie za dwa tygodnie. To będzie także zależało od możliwości przyjazdu naszych gości z Czech. Czy w tych sprawach są jeszcze jakieś uwagi?

Chciałem jeszcze powiedzieć dwie rzeczy – taką ciekawostkę. Są takie badania dotyczące stosunku Polaków do różnych narodowości, do różnych nacji i okazuje się, że Polacy najbardziej lubią Czechów i Słowaków. To się zmieniło przez ostatnie lata, ale najbardziej lubimy Czechów, Słowaków, Szwajcarów, Włochów, Hiszpanów, Irlandczyków, Anglików, Norwegów. Węgrzy są dopiero chyba na 8 miejscu. Nie będę mówił, kogo nie lubimy. Nie wiem, nie lubimy Rosjan, ale to chyba tylko ta część bardziej PiS-owska. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO) – spoza składu Komisji:

Nawiązując do tej sympatii, jaką Polacy mają dla Czechów, chcę powiedzieć, że Czesi może niekoniecznie nas bardzo lubią, natomiast nie wiem, czy państwo wiecie, że w obec-

nym, przejściowym rządzie czeskim premierem jest premier Rusnok, który jest Polakiem, a ministrem gospodarki, przemysłu i handlu jest Jerzy Cieńciała, który również jest Polakiem, tak więc Polacy rządzą w Czechach, przynajmniej do listopada, bo w tym tygodniu są wybory.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Mam tutaj informacje dotyczące stanowiska wobec Polaków w Czechach ministra ds. mniejszości narodowych – pana Michaela Kocába, ale pozwolę to sobie przeczytać na posiedzeniu Komisji poświęconemu dezyderatowi. To są bardzo ciekawe informacje – pozytywne, żeby uspokoić państwa.

Jeszcze druga ciekawostka. Gdy byliśmy na spotkaniu z Polakami w Czechach, to pokazuje siłę tego środowiska, byliśmy zaproszeni wieczorem na kolację z jedzeniem typowo czeskim. W trakcie tej kolacji przyszedł chór zaproszony przez organizatorów. To było około czterdziestu kilku młodych mężczyzn, którzy zaśpiewali bardzo skomplikowane pieśni. Ja sobie za bardzo nie wyobrażam, by w Polsce w sobotę wieczorem czterdziestu kilku mężczyzn z jakiegoś chóru przyszło i chciało zaśpiewać delegacji polskiej takie pieśni. Tam było sporo takich dosyć zaskakujących, mnie przynajmniej, sytuacji – oczywiście pozytywnych. Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu dotyczącego informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat realizacji i czasu oczekiwania na usługi konsularne. Witamy podsekretarza stanu w MSZ – pana Artura Nowaka-Fara. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie wiem, czy powód mojego spóźnienia był przedmiotem jakiejkolwiek informacji…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, rozumiemy. Teraz jest sporo posiedzeń, więc proszę się nie usprawiedliwiać, my to rozumiemy.

Podsekretarz stanu w MSZ Artur Nowak-Far:

Dokładnie, powodem był udział w innym posiedzeniu, które się wcześniej zaczęło.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zasadniczym celem opieki konsularnej za granicą powinno być wytworzenie takiego stanu, w którym jakikolwiek Polak za granicą wie, że może liczyć na opiekę dyplomatyczną. To jest pewien ideał. Działania podejmowane przez polskich konsulów na świecie zawsze będą zmierzały do osiągnięcia tego stanu, niekoniecznie to będzie osiągnięty cel w 100%. Na pewno one zmierzają do osiągnięcia tego celu poprzez zapewnienie sprawnego i efektywnego funkcjonowania urzędów konsularnych, które by po prostu stanowiły taką ekspozyturę nowoczesnej, dobrze funkcjonującej administracji, która również byłaby przyjazna obywatelom i w której, co oczywiste, obywatele mogliby sprawnie, szybko, bezboleśnie załatwić swoje sprawy urzędowe.

Najprostszym miernikiem sprawności obsługi interesantów w danym urzędzie, w tym oczywiście w urzędzie konsularnym, może być czas oczekiwania na wykonanie usługi konsularnej. Ta sprawność, efektywność jest uzależniona od szeregu czynników i pewnie cztery mają naturę podstawową.

Pierwszy czynnik polega na tym, że dana czynność konsularna może być dokonana szybko wtedy, kiedy nie wymaga współdziałania z żadnym innym podmiotem. Jeżeli dana czynność konsularna oprócz konsula angażuje inne, niezależne od służby konsularnej instytucje – tutaj w szczególności należy wspomnieć o Centrum Personalizacji Dokumentów MSW odpowiedzialne za produkcję paszportów czy kart małego ruchu granicznego – wtedy ta sprawność i efektywność wręcz naturalnie się obniża.

Drugi czynnik to charakter samej czynności. Są czynności proste, typu np. notarialne potwierdzenie podpisu, notarialne poświadczenie oświadczenia woli, ale są też bardziej skomplikowane i do tych skomplikowanych należy oczywiście np. wydanie paszportu.

Trzecim czynnikiem jest liczna grupa osób zainteresowanych wykonaniem danej usługi konsularnej, a czwartym – również zauważalnym w praktyce konsularnej – jest sezonowość popytu na daną czynność konsularną. Krótko mówiąc w czasie wakacji czy

w okresie tuż przedwakacyjnym rośnie, co jest naturalne, popyt na różne dokumenty podróży, które są wydawane także przez urzędy konsularne.

Te uwarunkowania powodują, że czynności notarialne wykonywane są przez konsulów w większości przypadków z dużą starannością. W większości jest tak, że w dniu wizyty danego klienta w urzędzie te czynności są dokonywane wręcz na poczekaniu. Czasami natura czynności powoduje, że dan działania trwają dłużej.

Duża liczba zainteresowanych wydaniem paszportów w niektórych znaczących skupiskach polskich za granicą powoduje, że w niektórych przypadkach mamy do czynienia z wydłużającym się, zwłaszcza sezonowo, okresem oczekiwania na złożenie samego wniosku. W skali wszystkich urzędów konsularnych średni czas oczekiwania na złożenie wniosku o wydanie paszportu wynosi od 3 do 9 dni, ale w 12 placówkach okres ten wynosi powyżej 10 dni. W 11 placówkach na wizytę w celu złożenia wniosku paszportowego trzeba czekać w granicach tygodnia.

Realizowana przez polską służbę konsularną przyjazna polityka wizowa, w szczególności w odniesieniu do obywateli państw wschodnich sąsiadów Polski, powoduje stale rosnące zainteresowanie cudzoziemców otrzymaniem polskiej wizy tak jednolitej, jak i wizy krajowej. W odpowiedzi na to zwiększone zainteresowanie MSZ systematycznie podejmuje działania mające na celu dostosowanie praktyki wizowej do zmieniających się potrzeb, jak i podnoszenia efektywności procesu wizowego, co nie tylko zwiększy dostępność polskich wiz, ale i skróci czas oczekiwania na jej otrzymanie.

Wyznacznikiem tego czasu w takim podstawowym ujęciu są przepisy wspólnotowego kodeksu wizowego, którego standard nakazuje taką organizację pracy urzędów wydających wizy, by okres oczekiwania na złożenie wniosku wizowego nie przekraczał 15 dni, a samo wydanie wizy 10 dni. Podkreślenia wymaga, że większość polskich urzędów mieści się w tych standardach wspólnotowego kodeksu wizowego, natomiast niemal każdy z tych urzędów spotyka się z pewną trudnością sprostania temu standardowi w okresie wakacyjnym, kiedy następuje zwiększony popyt na polskie wizy.

Mając na celu skrócenie czasu oczekiwania na wizę, a także zapewnienie pewnego uelastycznienia reakcji na ten wzmożony popyt sezonowy, podejmowane działania koncentrują się na możliwym do osiągnięcia w ramach wspólnotowego kodeksu wizowego zwiększeniu liczb wiz długoterminowych, tj. takich, które mają okres ważności do 5 lat oraz na maksymalizowaniu ułatwienia składania wniosków wizowych poprzez rozszerzenie liczby punktów przyjęć wniosków wizowych w ramach mechanizmu pośrednictwa przy wykorzystaniu usług zewnętrznych. Dotyczy to 3 krajów, w których ten popyt jest największy: Rosji, Turcji i Ukrainy. Rozbudowana sieć punktów przyjmowania wniosków umożliwia użytkownikom urzędów konsularnych złożenie wniosku bez konieczności przemierzania często dużych odległości od miejsca zamieszkania. W tym zakresie mamy do czynienia z pewnym zróżnicowaniem, dlatego że w takich państwach, jak np. Kazachstan, gdzie po prostu niska jest gęstość zaludnienia, nie sposób w pełni zapewnić tego standardu albo na równi tego standardu, jak w państwach, gdzie gęstość zaludnienia i gęstość sieci osadniczej po prostu jest większa. Niech to będzie np. Ukraina, która nie ma dużej gęstości, ale jednak jest to bez porównania dużo większa gęstość osadnicza niż w Kazachstanie.

W roku 2012 polskie urzędy konsularne wydały łącznie nieco powyżej 200 tysięcy dokumentów paszportowych, co stanowi wzrost o 12% w stosunku do roku 2011 oraz 1350 wiz, co stanowi wzrost o 15% w stosunku do roku 2011. Wykonały również nieco poniżej 150 tysięcy innych czynności prawnych przed konsulem. To wielka liczba czynności, która po prostu wymaga stałego zachodu, stałego utrzymywania dobrego standardu, a nawet zwiększenia tych standardów przez MSZ. Z kolei to oczywiście wymaga doskonalenia metod i jakości obsługi użytkowników urzędów konsularnych.

Ta efektywność jest osiągana m.in. poprzez modernizację urzędów, w tym wdrażanie nowych narzędzi teleinformatycznych i rozbudowę istniejących rozwiązań. Tyle gwoli takiego pewnego podzielenia się podstawowymi informacjami z Wysoką Komisją. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ja na tym zakończę i oczywiście jesteśmy gotowi do udzielenia wszelkich dokładniejszych informacji członkom Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś pytania? Pan poseł Kwiatkowski i pan poseł Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam kilka pytań. Po pierwsze – chciałem się dowiedzieć, w jaki sposób państwo wypełniacie luki w tych miejscach, w których likwidujecie polskie placówki dyplomatyczne. Od kilku lat mamy do czynienia ze stałą tendencją, niestety, gdyż co roku kolejne miejsca na mapie świata tracą konsulaty generalne albo ambasady, przy których były też etaty konsularne. To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy spraw, które z naszego punktu widzenia są chyba najistotniejsze, czyli kwestii paszportowych. W materiale jest napisane, że w 12 placówkach okres wynosi ponad 10 dni, to znaczy, że może być 11 dni, ale równie dobrze może być znacznie więcej. Dlatego chciałem się dowiedzieć, jaki jest najdłuższy okres oczekiwania i w jakim miejscu świata znajduje się ta placówka. Co państwo robicie, żeby ten okres był krótszy?

Jest jeszcze jedna rzecz, o której kiedyś rozmawialiśmy, tzn. czas oczekiwania na wydanie dokumentu paszportowego i zależy, czy ten czas się liczy od momentu, w którym konsul uzna, że te dokumenty są kompletne, czy od momentu, w którym ta osoba zaczyna się starać o przedłużenie albo o wznowienie. Większy problem jest ze wznawianiem polskiego paszportu. Mieli się państwo zastanawiać nad tym, czy i w jaki sposób można skrócić czas oczekiwania, bo to potwierdzanie tego, że się nigdzie nie zrzekło obywatelstwa – mówię teraz w dosyć dużym skrócie, ale rozumiem, że panowie wiecie, o czym mówię – jest czasochłonne. Jakiś czas temu na posiedzeniu Komisji mówili państwo, że będziecie się zastanawiali, czy i w jaki sposób można uprościć tę procedurę, aby skrócić ten czas oczekiwania, który często wynosi bardzo wiele miesięcy. Na początku tyle pytań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę może o odpowiedź, bo było dużo pytań, dobrze? Potem pan poseł.

Podsekretarz stanu w MSZ Artur Nowak-Far:

Panie przewodniczący, czy mogę oddać głos panu dyrektorowi?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pierwsze pytanie pana posła Kwiatkowskiego: co robimy, jak wypełniamy luki, by zapewnić obsługę konsularną w danym miejscu…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, czy pan poseł ma jakąś sprawę?

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak. Czy mógłby się pan przedstawić?

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Jarosław Łasiński – zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego, przepraszam.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To jest moja wina, bo ja panów nie przedstawiłem i nie przywitałem. Przepraszam, to jest moja wina. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Już od jakiegoś czasu prowadzimy stałą analizę naszych potrzeb konsularnych, czyli patrzymy, gdzie spada zapotrzebowanie na naszą obecność a gdzie rośnie. Te etaty, panie pośle, nie znikają, nie są oddawane, likwidowane. Tworzymy nowe urzędy, przenosimy urzędników tam, gdzie rzeczywiście jest zapaść i gdzie trzeba wspomóc wykorzystując etaty z likwidowanych placówek. Moja ostatnia placówka – Konsulat Generalny w Malmö – jest zamknięta od jakiegoś czasu. Nic się nie zawaliło, nic się nie stało, wzmocniliśmy

etatowo konsulat w Sztokholmie i konsulat w Danii, więc odbywa się pełna obsługa, a niewykorzystane etaty zostały przekazane na Wschód. Wciąż otwieramy nowe urzędy albo wspomagamy te urzędy na Wschodzie, gdzie mamy problem z terminowym wydawaniem wiz z uwagi na bardzo wysoki popyt.

Następne pytanie pana posła – terminy. Też jesteśmy tym bardzo zainteresowani, dlatego dwa miesiące temu zmieniliśmy system miesięcznej sprawozdawczości urzędów konsularnych. Jest wypełniany internetowo, my to widzimy od razu, online. Bardzo nas interesują takie elementy, które do tej pory nie podlegały raportowaniu, jak np. czas oczekiwania obywatela polskiego na możliwość złożenia wniosku o wydanie paszportu. Mamy 128 urzędów i nie wszędzie, przyznajemy, wygląda to różowo. Z ostatnich informacji, które zebraliśmy, wynika, że jest spory problem w urzędzie, który pana posła szczególnie interesuje, tzn. w konsulacie w Toronto. Jeszcze nie mam pełnej odpowiedzi, czy to jest jakaś aberracja chwilowa, bo tam się pojawił termin 45 dni, czy to jest zjawisko trwałe. Tam, gdzie mamy rzeczywiste problemy, staramy się to rozwiązać – poprzez przesunięcie personelu z innych placówek mniej obciążonych czy poprzez czasowe wzmocnienie na miesiąc, dwa zwłaszcza w okresie przedwakacyjnym lub wakacyjnym. Tak robiliśmy w czerwcu tego roku w konsulacie w Manchesterze, gdzie chyba 8 tygodni trzeba było czekać, żeby złożyć wniosek na dokument paszportowy, co było dla nas skandaliczne i niedopuszczalne. W tej chwili sytuacja się uspokoiła.

Rozumiem, że pana posła interesują tylko sprawy paszportowe. Dużym problemem są wizy. Okres oczekiwania na złożenie wniosku wizowego, kodeks wizowy określa na 15 dni. Nie tylko my, ale wiele państw członkowskich ma problemy z dochowaniem tego terminu. Mogę powiedzieć, że na początku tego roku Komisja Europejska w ramach procedury pilota UE, czyli takiego postępowania nieformalnego przed skierowaniem formalnym zarzutów i skargi do Trybunału w Luksemburgu, skierowała wnioski do kilku państw ze wskazaniem kilku konkretnych miejsc na świecie, gdzie te terminy były za długie. Podjęliśmy energiczne działania organizacyjne i wyjaśniające. Udało nam się doprowadzić do w miarę normalnej sytuacji w tych placówkach, z wyjątkiem konsulatu we Lwowie, gdzie to ma charakter trwały i strukturalny. Dlatego pod koniec września Minister Spraw Zagranicznych podpisał formalną decyzję, która zmienia okręg konsularny konsulatu we Lwowie. Zmniejszamy go o dwa obwody, przesuwamy do konsulatu w Łucku i Winnicy po to, żeby równomiernie rozłożyć ten nadmierny popyt wizowy.

Wysoka Komisjo, wiza polska jest dostępna. My jesteśmy przyjaźni obywatelom państw Partnerstwa Wschodniego. Dlatego trudno się dziwić, że takie ogromne liczby zainteresowanych w uzyskaniu polskiej wizy próbują zapisać się i otrzymać termin na złożenie wniosku wizowego.

Jeśli chodzi o statystyki, to do tego, co mówił pan minister, mogę tylko dodać, że w ubiegłym roku wydaliśmy 1 milion 350 tysięcy wiz, podczas pierwszych trzech kwartałów tego roku już ponad milion. Paszporty – w poprzednim roku 208 tysięcy, w pierwszych trzech kwartałach tego roku 160 tysięcy. To rośnie. Oczywiście, chcielibyśmy więcej etatów, ale sami państwo rozumieją, że to nie jest tak, że nasze życzenie: chcemy jeszcze 3 konsulów w tym konsulacie, chcemy jeszcze 2 urzędników pomocniczych w tym konsulacie, można ot tak zrealizować.

Panie pośle, wracam jeszcze raz do pierwszego pytania. Jeżeli zamykamy jakiś konsulat, bo z naszej analizy wynika, że możemy się obejść bez tak gęstej sieci w danym miejscu, to te etaty przesuwamy tam, gdzie jest rzeczywista potrzeba.

Pan zapytał o czas na wydanie paszportu zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Kilka miesięcy temu rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu Komisji, gdy jeden z punktów był poświęcony wydawaniu paszportów. Jesteśmy w stałym dialogu z MSW, które zajmuje się sprawami związanymi z potwierdzaniem obywatelstwa polskiego, ale już wtedy mówiłem, że i ta instytucja jest zależna od poszukiwań archiwalnych. Jeżeli ktoś wyjechał z Polski pod koniec lat 60., na początku lat 70., a nawet i pod koniec lat 70., to wydobycie jego rejestru paszportowego i sprawdzenie, co się stało, niestety trwa, dlatego że cała archiwalna dokumentacja paszportowa została przekazana do IPN, który mimo próśb MSW nie jest w stanie, przynajmniej na tym etapie, przyspieszyć poszukiwań archiwal-

nych. Wszyscy by chcieli, ale pozostają jakieś obiektywne trudności. To wszystko, jeżeli chodzi o ten pierwszy zestaw pytań.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, czy chce pan zadać uzupełniające pytanie, tak? Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Tak, bo mam takie wrażenie, że pan dyrektor do końca nie zrozumiał. Proszę się nie dziwić, że pytamy się o kwestie paszportowe a nie wizowe, bo jesteśmy Komisją Łączności z Polakami za Granicą i rozumiejąc, że konsulaty zajmują się także sprawami wizowymi i doceniając to będziemy pytali i interesowali się głównie sprawami paszportowymi, bo to jest kwestia naszej łączności z naszymi rodakami za granicą.

Na marginesie powiem, panie dyrektorze, pana argument, że są problemy budżetowe, mnie nie przekonuje, bo to jest kolejny dowód na to, że nie ma w tym jakiejś logiki. Z jednej strony 3 miliony ludzi wyjeżdża z Polski, bo musi wyjechać, żeby znaleźć pracę, a z drugiej strony państwo zamykacie konsulaty i tniecie etaty. W większości rzeczy, które są robione, niestety, logiki doszukać się nie można.

Mam pytanie związane choćby z konsulatami europejskimi, bo wiadomo, że w Szwecji, we Francji jest coraz więcej Polaków. Czy państwo tam organizujecie np. dyżury konsularne? Czy w miejscach, w których niedawno polski rząd uznawał, że jest Polonia i że konsulat jest wymagany, w ogóle jest jakakolwiek namiastka i możliwość, żeby ci ludzie nie musieli gdzieś jechać, tylko żeby raz na jakiś czas przyjeżdżał do nich konsul?

Jeszcze jedna sprawa. Czy w ogóle środowiska polonijne w jakikolwiek sposób dowiadują się o tym? Na przykład z moich informacji wynika, że Polacy z obszaru konsularnego w São Paulo, do niedawna był tam jeszcze kolejny konsulat w Rio de Janeiro – to jest seria zamykanych konsulatów w Brazylii – właściwie nie są o niczym informowani. Chodzi mi o to, w jaki sposób państwo też docieracie do tych, dla których te konsulaty w jakimś sensie istnieją, albo ambasady i wydziały konsularne przy ambasadach. Warto wspomnieć choćby dyskusję pana prezydenta Komorowskiego z prezydentem Mongolii i placówkę, którą tym razem zlikwidowaliście na poziomie ambasady w stolicy Mongolii.

Jeszcze jedno pytanie dotyczące Toronto. Ja już się boję pytać, jaka jest druga placówka, bo za chwilę się okaże, że drugą, trzecią albo czwartą jest Chicago i okaże się, że w tych miejscach, w których mamy do czynienia z największym skupiskiem Polaków lub osób polskiego pochodzenia, mamy najgorszą obsługę konsularną w sensie czasu. Panie dyrektorze, rozumiem, że państwo to na bieżąco analizujecie i w jakiś sposób na to reagujecie, więc chciałbym się dowiedzieć, jaki to jest sposób.

Ostatnia rzecz – kwestia dotycząca poświadczania obywatelstwa i jeszcze pytanie o dyżury mobilne. Rozumiem, że państwo je rozwijacie, za co zresztą jestem wdzięczny, bo one powstają w różnych miejscach, szczególnie w tych państwach, w których obszary konsulatów czy wydziałów przy ambasadach są olbrzymie, ale w tych państwach jest też bardzo dużo Polonii. Właśnie z tych państw najczęściej płyną głosy rozczarowania, ponieważ ci Polacy nie są w stanie zrozumieć, albo mówią, że otrzymują informację w sposób niewystarczający. Z czego to wynika? To nie jest kwestia kilku miesięcy, tylko nawet kilku lat. Ludzie, którzy chcieliby wrócić do polskiego obywatelstwa, którego tak naprawdę się nie zrzekli, tylko np. stracili ważność paszportu albo paszport został im odebrany w momencie, którym w minionych czasach wyjeżdżali z Polski z różnych powodów, często politycznych, mówią, że składają taki dokument, potem po roku, dwóch dzwonią do ambasady, co się dzieje, a ambasada im mówi, że to dalej jest w toku albo wręcz odwrotnie – muszą pisać do wszystkich placówek dyplomatycznych.

Jestem bardzo zobowiązany, że państwo rozmawiacie z MSZ i IPN, ale może w którymś momencie moglibyście przejść z etapu rozmów na etap konkretnych propozycji rozwiązań, bo one naprawdę są oczekiwane przez tych ludzi, a nam chyba powinno zależeć na tym, żeby jak najwięcej Polaków na świecie miało polski paszport. Takie przynajmniej jest moje zdanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Artur Nowak-Far:

Ponownie chciałem prosić o odpowiedź pana dyrektora.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo wyznaczyć.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zacznę do drugiego pytania. Ta druga placówka w Buenos Aires. Tam jest problem strukturalny, dlatego że tam nie ma prostych spraw paszportowych. Tam każda sprawa wiąże się z poświadczaniem obywatelstwa polskiego. Tam do urzędu nie przychodzą Polacy w naszym rozumieniu. Przychodzą osoby, które nie mówią po polsku. Dowiedziały się niedawno, że mogą mieć polskie korzenie, a są zainteresowane paszportem UE. Jest to zrozumiała sytuacja z uwagi na kryzys finansów państwa argentyńskiego, który trwa od wielu lat. To powoduje „zatkanie" naszego urzędu, przy czym ta Polonia, jaką my znamy i rozumiemy, nie ma problemu z dostępem do usług. To są te trudne sprawy, gdzie trzeba żmudnie wyciągać każdy dokument, oglądać, tłumaczyć, potwierdzać. To powoduje, nie powiem zapaść, ale długie terminy oczekiwania na pomyślne załatwienie sprawy. Na pewno nie jest to Chicago.

Panie pośle, my na pewno staramy się, aby te terminy były jak najkrótsze. Dlatego też wyposażyliśmy się w nowe narzędzie, żeby to na bieżąco monitorować i reagujemy natychmiast, gdy widzimy, że coś jest nie tak, łącznie z tym, że – to nawet trochę śmiesznie brzmi – wydajemy odgórne centralne polecenia przesunięcia personelu na te czy inne stanowiska pracy po to, żeby czasowo rozładować natłok spraw czekających na załatwienie. Często jest tak, że konsul, który jest na miejscu, który powinien widzieć lepiej, tak jest zaoferowany bieżąca ciężką pracą, że nam z daleka jest łatwiej podpowiedzieć dobre rozwiązania organizacyjne. Zresztą przy okazji wyjazdów służbowych staramy się odwiedzać każdy konsulat na miejscu, żeby zorientować się, jak to naprawdę wygląda, bo statystyka na papierze nie do końca oddaje to, co jest na miejscu.

Panie pośle, zapytał pan o dyżury konsularne. To są stałe dyżury konsularne. Staramy się, aby były jak najczęstsze zwłaszcza w Europie, tam, gdzie jest zapotrzebowanie miejscowe i możliwość. W przypadku placówek położonych na terenach rozległych, jak w Stanach Zjednoczonych, jest to o tyle skomplikowane, że te wyjazdy nie są na kilka godzin, a raczej na 2-3 dni. Przykładem są Stany Zjednoczone i to nawet nie konsulat w Nowym Jorku, o którym kiedyś rozmawialiśmy, a np. wydział konsularny ambasady w Waszyngtonie, gdzie wyjazd na Florydę czy do Georgii to już jest wielka wyprawa. Wtedy konsul jedzie na kilka dni raz na jakiś czas i stara się przyjąć każdego interesanta, który się zgłosi.

Jeżeli chodzi o informowanie o dyżurze, kiedy będzie, jak będzie, to staramy się zamieszczamy informację na stronach internetowych placówek, ale również prosimy o wsparcie i pomoc w tym zakresie lokalne organizacje polonijne. Często organizacja takiego dyżuru odbywa się przy współpracy z lokalną organizacją polonijną, bo jest to kwestia dostępu do pomieszczenia, do internetu po to, żeby można było przyjąć wniosek paszportowy, pobrać cechy biometryczne, czyli odciski palców. Bez współdziałania ze strony lokalnej Polonii nie jest to możliwe.

Panie pośle, na chwilę chciałbym wrócić do pana stwierdzenia, że wizy mniej państwa interesują. Chciałem zauważyć, że na Wschodzie – na Białorusi, na Ukrainie – duża część aplikujących o wizy to są Polacy. To są Polacy, którzy mają Karty Polaka, przyjeżdżają do Polski i korzystają z uprawnień otrzymanie wizy krajowej albo chcą tylko wizy jednolitej po to, żeby chociażby pójść do opery, pójść do kina, zrobić zakupy.

Jeżeli chodzi o kwestię poświadczania obywatelstwa i okresu oczekiwania, to chciałbym skorygować. Nie rozmawiamy bezpośrednio z IPN, bo nie my jesteśmy bezpośrednio klientem. Rozmawiamy z MSW. Co zrobiliśmy z naszej strony? Ja wykorzystałem okazję kwietniową, gdy byłem na naradzie konsularnej w Stanach Zjednoczonych i wszystkim konsulom zajmującym się sprawami obywatelstwa polskiego przekazałem naszą wykładnię sposobu załatwiania tych spraw – tylko w jednym celu, żeby do minimum ograniczyć te sprawy, które rzeczywiście wymagają poświadczenia obywatelstwa, a które są dłu-

gotrwałe, po to, żeby można było szybciej przystąpić do wydania paszportu dla osoby zainteresowanej.

Panie pośle, ja nie znam osobiście żadnego przypadku poświadczenia obywatelstwa, które trwałoby dwa lata. Może gdzieś na świecie zdarzy się 1 czy 2 przypadki i albo jest to kwestia wyjątkowo zagmatwana dokumentacyjnie, albo jakaś aberracja lokalna. Mogę sobie natomiast wyobrazić sytuację, że zainteresowany nie składa podstawowych dokumentów, które są potrzebne i mimo wezwań do uzupełnienia braków tego nie robi. Wtedy rzeczywiście sprawa może się toczyć kilka lat. Je chętnie usłyszę o konkretnych przykładach, zainteresuję się i wyjaśnimy, bo tak nie powinno być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Słucham? Pani przewodnicząca, ale pan poseł Pyzik wcześniej się zgłosił. Jest pewna kolejność.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli pani przewodnicząca chce zabrać głos, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie ministrze, to pytanie pewnie też będzie odesłane do pana dyrektora. Dotyczy ono mojej dosyć niedawnej interpelacji i Białorusi. Chciałam zapytać, czy ta sytuacja jest poprawiona. Proszę od razu mi nie odpowiadać, że tam jest 300 tysięcy wiz, bo ja wiem. Chodzi głównie o to, że nie można złożyć wniosku wizowego, bo wynika to z monopolu elektronicznego na składanie. Jak gdyby przyjmujemy, że taki stan jest i *status quo* będzie trwało. Problem dotyczy wiz krótkoterminowych. Czy ta sprawa została rozwiązana? Będzie ich mniej, jeśli wizy będą długoterminowe. Wydawanie wiz na krótki czas powoduje takie natężenie i myślę, że nie ma tak wielu tych, którzy z Białorusi przyjeżdżają do Polski, żeby pójść do opery, natomiast Polaków, którzy potrzebują wiz, jest bardzo wielu.

Moje pytanie dotyczy samej filozofii wydawania wiz. Czy obecnie są wydawane na czas dłuższy, co skróci kolejkę, czy też nadal jest ta sama procedura i nadal są te same ogromne problemy dla tamtejszych Polaków?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo za to pytanie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa jest złożona. Żeby dostać wizę długoterminową, trzeba spełniać pewne warunki, które są określone we wspólnotowym kodeksie wizowym. Zalecenie płynące od nas do wszystkich konsulów jest takie: jeżeli aplikujący o wydanie wizy spełnia te warunki i jeżeli nawet nie prosi o tę wizę, to ją dawajcie po to, żeby zmniejszyć własne obciążenie administracyjne. Jest proste, że ten, kto dostanie wizę wielokrotną lub ważną na kilka lat, nie wróci szybko z powrotem do konsulatu. To jest pierwsza rzecz. Jednym z elementów sprawozdawczości, której wymagamy, jest odsetek udzielonych wiz długoterminowych i konsulowie są z tego rozliczani. To wszystko, jeżeli chodzi o wydawanie wiz.

Czy poprawiła się sytuacja? To, co byliśmy w stanie zrobić we własnym zakresie, jeśli chodzi o kwestie zabezpieczeń zrobiliśmy. Odpowiedzi, które od nas wychodzą (część z nich podpisywałem i widziałem) są tak szczegółowe, że osoba, która nie jest obeznana z żargonem teleinformatycznym, nie jest w stanie dokładnie zrozumieć, co naprawdę jest na rzeczy. Duże poprawki w systemach wymagają, niestety, przetargu, który wciąż się toczy. To nie jest tak, że my sobie zamówimy usługę, gdzieś tam coś zapłacimy, ktoś

nam poprawi. Prawo na to nie pozwala. Liczymy na to, że poprawki systemu, które są objęte tym dużym przetargiem, rozwiążą problem.

Ostatnia sprawa. Najłatwiej byłoby skierować dodatkowych konsulów do urzędów na Białorusi. Niestety, nie możemy tego zrobić. Rząd białoruski stosuje *numerus clausus*. Chyba prezydent Łukaszenka wyraźnie powiedział publicznie: jak by wasi konsulowie byli tak sprawni jak nasi w Warszawie, to nie potrzebowalibyście większej ich liczby.

Nie my jedyni mamy problem. Ostatnio spotkałem się z konsulem amerykańskim. Oni też mają problem, bo im też wprowadzono ograniczenie liczbowe. Zresztą dodatkowe obciążenia na Białorusi są związane chociażby z wielką liczbą osób zainteresowanych otrzymaniem Karty Polaka. Sam proces wydawania jest dość pracochłonny i to jest dodatkowe obciążenie. Niestety, nie mamy więcej możliwości, żeby przynajmniej na dzień dzisiejszy coś zrobić. Dlaczego system zapisywania przez internet? Dlatego że alternatywą byłyby kilometrowe kolejki pod konsulatem, które nie są wskazane ani za względu na nasze zapotrzebowanie, ani ze względu na prawa i godność tych osób, które oczekują na wydanie wizy.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, ale nie jestem usatysfakcjonowana. Zadam pytanie dodatkowe. Panie dyrektorze, dla mnie jest ważne jedno: po pierwsze – czy ludzie mogą się zapisać? Oni wolą stać w kolejkach niż nie mieć możliwości. Odpowiedź była ładna, ale zbyt mało konkretna. Po pierwsze – czy mogę się zapisać, żeby dostać wniosek wizowy? Po drugie – moja interpelacja jest sprzed 3 miesięcy i czy przez te 3 miesiące kolejki się zmniejszyły? Czy są wydawane wizy długoterminowe? Nie były i to było problemem, bo jeżeli 300 tysięcy wiz było wydanych na miesiąc, na pół roku, to wiadomo, że ci ludzie wracali. Oni przyjeżdżają tu do pracy – powiedzmy to sobie tak, jak to wygląda. My też jeździliśmy do pracy, nie jest wstydem pracować. Czy ta sytuacja jest lepsza?

Dla mnie ta odpowiedź będzie bądź satysfakcjonująca bądź będę prosiła – może inaczej – poproszę o odpowiedź na piśmie: czy w tej chwili ta sytuacja się poprawiła? Oczywiście, że w czasie wakacji ten ruch jest szczególnie natężony, ale czy jest dostępność? Czy obywatel Polski mieszkający na Białorusi, w Mińsku, idzie i czy może się zapisać? Te informacje były tragiczne. Żeby się zapisać po wniosek wizowy, są sposoby, których nie akceptujemy. Czy te procedury zostały uproszczone na tyle, że człowiek może się zapisać i czy to oczekiwanie nie jest tak strasznie długie dzięki temu, że wydawane są wizy długoterminowe? Pozwalają na to wszystkie procedury unijne. Sprawdzałam je i dyskutowałam z pracownikami, więc nie ma przeszkód, by wydawać wizy dłuższe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pani przewodnicząca, oczywiście odpowiemy na piśmie szczegółowo, natomiast na gorąco mogę powiedzieć, że tam trwa codzienna walka o czyszczenie terminów z lewych, pustych zapisów. Mamy do czynienia z atakami hakerskimi, które podejrzewamy, że są sponsorowane przez inne osoby niż zainteresowane komercyjnie udostępnianiem tych terminów. Tak długo jak będzie na miejscu taka sytuacja, jaka jest, o której wszyscy wiemy, tak długo, jak będzie pewien monopol na usługi teleinformatyczne przez jedną firmę państwową, tak długo my sobie z tym nie poradzimy. *Outsourcing* nam nie pomoże, bo w tym kraju nie jesteśmy w stanie czegokolwiek zrobić, bo nie ufamy nikomu.

Myślimy w tej chwili o rozwiązaniach typu *call center*, żeby odejść od kwestii zapisów przez internet, a zrobić zapisy na telefon, ale to też wymaga albo usytuowania *call center* poza granicami tego kraju, albo znalezienia formuły i wprowadzenie tam podmiotu zewnętrznego usługodawcy, który w jakiś sposób nie da się stłamsić reżimowi. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. W całej rozciągłości chcę podzielić zdanie pani wiceprzewodniczącej co do sposobu świadczenia usług konsularnych przez państwa.

W tej całej dyskusji chciałbym jeszcze zogniskować dwa zagadnienia. Jak państwo widzą sposób rozliczania własnej działalności? Mówię tutaj o usługach konsularnych w aspekcie zaspokajania po prostu polskiego rynku. Mówię tu o rynku pracy i w ogóle o polskiej gospodarce. W tym aspekcie chciałbym zapytać o taką rzecz. Czy państwo prowadzicie jakieś badania, czy macie państwo jakieś dane dotyczące np. obywateli Ukrainy, którzy przyjeżdżają do Polski i dla ilu z nich ta polska wiza jest wizą Schengen, czyli wizą umożliwiającą wyjazd do Hiszpanii, Anglii, Francji, nie wiadomo gdzie, a dla ilu z tych obywateli Polska jest krajem wizowo docelowym, nie tranzytowym? Pytam o to w takim aspekcie tego, że do mojego biura wpływa wiele spraw dotyczących pracowników z Ukrainy, którzy legalnie pracują w Polsce itd., a którzy mówiąc subtelnie są wykorzystywani przez polskich pracodawców. Z drugiej strony słyszę o Ukraińcach, którzy przyjeżdżają do Polski tylko i wyłącznie po to, żeby przesiąść się do pociągu czy samolotu lub innego środka komunikacji. Chciałbym, żeby państwo spróbowali wyjaśnić naszej Komisji, jaka jest efektywność państwa działań w aspekcie polskiej gospodarki w dobie kryzysu.

Następna sprawa. Bardzo dziękuję za tę preambułę, którą pan przedstawił na początku co do definicji sformułowania opieki konsularnej. Chciałbym zapytać, jakie wnioski wyciągnęli państwo z sytuacji w konsulacie w Łucku, z tego, co tam się działo i z zakresu usług, które tam ponoć były świadczone, w aspekcie tych placówek, które – jak słyszę – chcecie teraz państwo otworzyć w związku z sytuacją we Lwowie? Mówi pan, że chcecie to przenieść do Łucka i Winnicy. Mówiąc krótko jest tak dobrze, to fajnie, ale chciałbym się dowiedzieć o patologiach, które towarzyszą państwa pracy, zwłaszcza na Wschodzie.

To, co pan wspomniał o wizach, o tym meldowaniu się za pomocą telefonu itd. to są znane sprawy, natomiast chciałbym zapytać o taką rzecz, mianowicie czy ktoś weryfikuje Kartę Polaka w aspekcie np. osób, które są – przepraszam, że tak brzydko to określę – czystej krwi ukraińskiej i wpychają swoje dzieci do polskich szkół wykorzystując właśnie Kartę Polaka. O takich zjawiskach ja się dowiaduję.

Jeszcze jeden aspekt sprawy. Wspomniał pan o Kazachstanie. Tu jest też dosyć ciekawa sytuacja odnośnie do obywateli polskich, którzy tam funkcjonują troszeczkę w innym charakterze. Mówię o misjonarzach. Jeśli się nie mylę, w Kazachstanie mają konieczność odświeżenia co roku wizy. Opresyjność sytuacji polega na tym, że ten misjonarz po tych 365 dniach obowiązywania tej wizy może praktycznie po prostu pożegnać się ze swoją pracą i wyjechać. Chciałbym zapytać, jaka jest państwa opieka konsularna w stosunku do działań misyjnych Kościoła katolickiego, zakonów itd.?

Tutaj również podzielam zdanie pani wiceprzewodniczącej, że ruch letni jest ruchem sezonowym i w związku z tym rozumiem, że jesteście państwo przygotowani do tego, że są takie pory roku i miesiące, gdzie ten ruch jest większy. Nie chodzi tylko o wakacje, ale o ruch przedświąteczny – Wielkanoc, Nowy Rok, Boże Narodzenie itd. Chciałbym więc zapytać: jakie wnioski państwo z tego wyciągacie? Co roku słyszymy, że są problemy właśnie tej natury. Wiosna zawsze jest wiosną, lato jest latem, jesień jesienią, a państwo polskie jest państwem polskim – jeszcze przynajmniej, a nie etykietą zastępczą.

Ostatnia kwestia – bardzo mnie poruszyła, bo akurat jest bliska memu sercu. To prawda, że w Argentynie młode pokolenie jest niepolskojęzyczne, ale chciałem powiedzieć, że jeszcze bardziej niepolskojęzyczne jest młode pokolenie w Brazylii ze względu na takiego pana, który tam przed wojną zaczął rządzić i wyciął w pień wszystkie, nie tylko polskie, szkoły językowe. W związku z tym bardzo serdecznie proszę o to, żeby nie szukano wątków…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ktoś ma włączoną komórkę przy mikrofonie.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

To są obywatele, którzy dążą do uzyskania należnych im praw. Chciałem przypomnieć, że na 36 czy 38 milionów obywateli zamieszkujących na terenie dzisiejszego państwa

polskiego do tego, że są Polakami, przyznaje się 20-21 milionów osób – w zależności od tego, kto z której strony liczy. Jeżeli pan dyrektor sobie życzy, to ja bardzo chętnie panu przedstawię osoby mieszkające w Argentynie, które mówią tak pięknym językiem polskim, że sam bym się zawstydził. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Sporo pytań – bardzo proszę, panie ministrze.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Może zacznę od końca. To stwierdzenie o problemie argentyńskim to nie jest jakaś nasza gołosłowna ocena. Część aplikujących o poświadczenie obywatelstwa polskiego i paszport nie kryje swoich intencji. Mówi to wprost w rozmowie z konsulem, więc my sobie tego nie wymyśliliśmy. Nie tylko ten kraj był dotknięty przez jakiś czas tego typu problemem.

Jeżeli chodzi o Brazylię, to głównym siedliskiem starej Polonii jest Kurytyba. Tam jest konsulat i jak na razie nie ma żadnych planów, żeby gdziekolwiek go przenosić lub ruszać. Na dzień dzisiejszy wybór padł na São Paulo. Analiza potrzeb lokalnych, liczba czynności konsularnych, która była minimalna, wskazywała, że nakłady ponoszone na ten urząd są niewspółmierne do korzyści, które uzyskujemy, a etaty przesuniemy tam, gdzie te potrzeby są.

Zapytał pan, panie pośle, jak reagujemy na tę sezonowość. Mogę powiedzieć, że czasami jest to walka z wiatrakami. Dla przykładu – wydział konsularny ambasady w Londynie co roku za pośrednictwem lokalnej prasy polonijnej apeluje do naszych obywateli: nie czekajcie do ostatniej chwili przed wakacjami, przyjdźcie szybciej załatwić paszport. I co się dzieje? Wakacje za pasem, krzyczą, dzwonią: bo my już mamy bilety, dziecko nie pojedzie na kolonie, dziecko nie pojedzie na obóz. Co roku jest to samo. To nie jest tak, że w każdej chwili możemy wrzucić 20 osób tu, 20 osób tam. Ktoś jedzie czasowo wspomagać, albo przesuwamy z innych placówek osłabiając w tym czasie te placówki, albo osłabiamy nasz departament, który jednak ma sporo pracy i bywają takie momenty w okresie wakacyjnym czy przedwakacyjnym, kiedy co drugi pokój jest pusty, bo własnymi siłami wspieramy nasze konsulaty. Jest to sezonowość i na to nic się nie poradzi. Ludzie zawsze będą czekali do ostatniej chwili. To chyba jest wbudowane w naturę ludzką.

Zapytał pan poseł, jak wspomagamy polską gospodarkę. To wspomaganie w kontekście wizowym z Ukrainy jest dość pośrednie. Panie pośle, muszę powiedzieć, że w tej chwili nie dysponuję danymi liczbowymi, jaka część wiz wydawanych obywatelom Ukrainy to są wizy jednolite Schengen, a jaka część to te wizy, które pozwalają na podjęcie pracy bez zezwolenia na pracę, czyli na podstawie zarejestrowanego w powiatowym urzędzie pracy oświadczenia pracodawcy o zamiarze powierzenia pracy. Pan poseł wspomniał, że część tych osób jest wykorzystywana przez polskich pracodawców. Nie jest to rola MSZ, żeby takie rzeczy sprawdzać. Myślę, że trzeba tu spojrzeć na Państwową Inspekcję Pracy, która zajmuje się tym na co dzień.

My staramy się walczyć z nadużyciami związanymi z masową produkcją nieprawdziwych w treści oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy, które potem – przykro to powiedzieć – są przedmiotem handlu na czarnym rynku gdzieś tam we Lwowie, bo stanowią podstawę do ubiegania się o wydanie wizy. Dla nas jest to wtedy wyłudzenie wizy. Nie widzimy problemu, kiedy sadownik, który potrzebuje grupę 30 silnych osób do zebrania jabłek, podpisze takie oświadczenie, zarejestruje, prześle tym ludziom, oni przyjadą do konsulatu i dostaną wizy na czas. Były takie akcje, jak zbieramy truskawki, nie ma ludzi, gdzie na gwałt nagle prosiliśmy nasze konsulaty o to, żeby szybko zrobiły ścieżkę chwilową, bo jednak trzeba wspomóc. Rolnik to też przedsiębiorca, więc trzeba było zebrać te plony i rzeczywiście pracownicy sezonowi zza naszej wschodniej granicy to jest znaczące uzupełnienie naszego rynku pracy. Nie wszyscy w Polsce mimo bezrobocia chcą się trudnić pewnymi zajęciami. To samo obserwowaliśmy lata temu sami jeżdżąc gdzieś tam na „saksy” czy zmywać gary gdzieś w restauracjach w Londynie.

Pan poseł zapytał też o Łuck. Tam rzeczywiście były pewne nieprawidłowości związane z pewnym naruszeniem procedur i zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe w stosunku do personelu. Cała ekipa, która zajmowała się wydawaniem wiz, została

odwołana do kraju. Tam już są całkowicie nowi pracownicy. Proszę mnie nie pytać, czy coś dalej z tego będzie, bo z tego co wiem, prokuratura apelacyjna w Katowicach prowadzi nadal postępowanie…

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, że wchodzę w zdanie. Nie chodzi mi o ten aspekt. Chodzi mi o to, czy państwo jako MSZ wyciągnęli stosowne wnioski, żeby taka sytuacja nie powtórzyła się gdziekolwiek na świecie? O to chodziło, bo wiadomo, że droga prawna nie jest w naszej gestii.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Ależ oczywiście, tak, panie pośle. Cała ta sytuacja została przez nas poddana analizie i wdrożyliśmy w życie pewne zalecenia dotyczące organizacji pracy i całego procesu wizowego po to, żeby zminimalizować ewentualne niedobre konsekwencje tego, że jest tak dużo chętnych o wydanie wizy.

Muszę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. W prasie czyta się sporo artykułów pt. „Skandal wizowy na Ukrainie", „Skandal wizowy tu". Często, niestety, jest tak, że przychodzi dany obywatel kraju na Wschodzie i mówi: bo ja kupiłem polską wizę za tyle i tyle. Może i kupił, ale to nie oznacza, że sprzedał ją mu ktoś z konsulatu. To tak obrazowo brzmi – gdybym chciał być cwanym gangsterem na Wschodzie, to bym otworzył sklep pod tytułem: „U mnie załatwisz wizy", jeżeli się nie uda, bo akurat szef mojego kontaktu w konsulacie będzie go kontrolował, to dostaniesz zwrot pieniędzy plus jeszcze coś za fatygę. I szansa jest taka, że zbiłbym krocie, majątek. Dlaczego? Bo polska wiza jest dostępna i 9 na 10 tę wizę dostanie, a ktoś sobie przypisze zasługę nie mając żadnego kontaktu z polskim konsulem i zgarnie wielkie pieniądze. My niestety, nie mamy możliwości, żeby z tym walczyć.

Proszę pamiętać, że jesteśmy na terytorium obcego kraju i to są obywatele tego kraju, którzy po prostu są i funkcjonują – ja nawet nie chcę twierdzić, że za przyzwoleniem lokalnych władz. Jedyne co możemy zrobić, to starać się analizować te wnioski i wyłapywać te, które naszym zdaniem, zdaniem naszych konsulów są na tyle podejrzane, że mogą pochodzić od nielegalnych pośredników. Dlatego każdego zachęcamy: chcesz wizę, aplikuj bezpośrednio, zapisz się. Są punkty przyjmowania wniosków wizowych w wielu miastach na Ukrainie, można się zapisać do konsulatu. Rzeczywiście trochę trzeba poczekać. Lwów jest strukturalnie oblężony. Może coś pomoże ta zmiana okręgu konsularnego i rozłożenie równomiernie pomiędzy Łuck i Winnicę zainteresowanych z okręgu czerniowieckiego i tarnopolskiego. Musimy chwilę poczekać, bo z dnia na dzień nie da się zaobserwować pozytywnych skutków. Panie pośle, mogę powiedzieć tak, nie ma dnia, żebyśmy się tym nie przejmowali i nie martwili.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Ostatnie pytania – pan poseł Dziedziczak i jeszcze pan poseł Kwiatkowski. To może pan poseł Dziedziczak skończy rozmowy prywatne w godzinach pracy, a teraz głos zabierze pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Jeśli można, to miałbym prośbę do pana dyrektora. To nie musi być teraz, może być na piśmie. Chętnie bym się dowiedział o tych 12 placówkach, które są tymi najwolniejszymi, do których najdłużej trzeba czekać.

Druga rzecz. Mieliśmy konsulat w północnej Francji, było jakieś konkretne miasto na świecie i co dzisiaj jest oferowane tym Polakom, którzy byli obsługiwani przez ten konsulat? Była ambasada w Mongolii, Polacy mogli przyjść do tej ambasady. Czy dzisiaj w ogóle ktoś kiedykolwiek tam przyjeżdża, czy muszą jechać do Pekinu, do Moskwy, do Irkucka, gdzie? Przez ostatnie kilka lat zlikwidowali państwo naprawdę sporo placówek, w których Polacy mogli rozwiązać swoje problemy. Proszę, by każdą państwo wypisali i obok tego napisali, jaka jest alternatywa. Jakaś musi być, ale czy jest to blisko, czy daleko. Wtedy będziemy w stanie ocenić, czy rzeczywiście jest tak, jak państwo mówicie, że nie ma żadnych problemów, czy może gdzieś na świecie jakieś są. A może to też da państwu jakąś refleksję do tego i żeby jeszcze coś dodatkowego wprowadzić dla dobra naszych rodaków.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Ostatnie pytanie – pan poseł Dziedziczak i potem jeszcze oddam panom głos, dobrze? Już jest godzina 13.40 i za chwilę musimy kończyć. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym nawiązać do pytania pana posła Piotra Pyzika, który mówił o wsparciu polskiej dyplomacji, polskich konsulów dla działań misjonarzy za granicą, zwłaszcza na Wschodzie. Zdaje się, że odpowiedź na pytanie posła Pyzika nie padła, więc jakby był pan uprzejmy na nie odpowiedzieć, a ja chciałbym je jeszcze uzupełnić. Czy za pośrednictwem polskich konsulatów państwo robicie jakieś zestawienia np. liturgii w języku polskim na Wschodzie, zwłaszcza w Republice Białorusi i na Ukrainie? To jest poważny problem. Jako członkowie Komisji Łączności z Polakami za Granicą otrzymujemy bardzo dużo uwag od Polaków tam mieszkających, którzy skarżą się na brak liturgii w języku polskim, na to, że nawet księża z Polski wybierają często język białoruski czy ukraiński w miejsce języka polskiego. Skarżą się na to, że w miejsce 3 mszy w języku polskim jest tylko jedna i np. wcześnie rano etc. Czy państwo robicie jakiś wykaz?

Oczywiście, wiadomo, że Kościół jest powszechny i Kościół katolicki jest kościołem niezależnym, autonomicznym, ale czy nasi konsulowie na Wschodzie rozmawiają o tym z polskimi księżmi? Czy państwo robicie zestawienia? A jeżeli robicie, to prosiłbym o przesłanie takiego zestawienia na piśmie. Jeśli nie robicie, to czy planujecie zrobić? To jest ogromne narzędzie utrzymywania polskości na Wschodzie, pomocy Polakom na Wschodzie i może warto by się zająć tym tematem przy całym poszanowaniu powszechności Kościoła katolickiego i jego autonomii, ale jednak jest to ewidentnie bardzo istotna sprawa dla Polaków na Wschodzie, którymi my jako państwo polskie na pewno powinniśmy się zająć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że odpowiedź na pytanie pana posła Kwiatkowskiego miałaby być na piśmie, czy tak?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Na moje pytanie również na piśmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

I na pytanie pana posła Dziedziczaka, ale jeszcze oddaję głos panu ministrowi bądź panu dyrektorowi.

Podsekretarz stanu w MSZ Artur Nowak-Far:

Poproszę o udzielenie odpowiedzi częściowo przez pana dyrektora Łasińskiego, a częściowo przez pana dyrektora Junoszę-Kisielewskiego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jarosław Łasiński:

Dziękuję. Przede wszystkim przepraszam, że ominąłem Kazachstan. W Kazachstanie mamy trudną sytuację. Dotyczy to nie tylko misjonarzy, ale również nauczycieli języka polskiego. Tam nie udaje się podpisać umowy oświatowej, która by pozwoliła na regularne wizowanie, przebywanie i pobyt tych nauczycieli. To jest trudny partner, który stawia bardzo specyficzne żądania polityczne i jak przykro by to nie brzmiało, misjonarze i nauczyciele w pewnym sensie stali się zakładnikami żądań tego państwa. To nie jest tak, że my możemy dać wszystko, czego się od nas żąda, więc rozmawiamy. Staramy się rozwiązać problem. Jest on nam znany. Bardziej niż misjonarzami martwimy się nauczycielami, bo to jest kwestia nauczania języka polskiego i to jest problem rok w rok. Rok w rok trudne rozmowy, rok w rok jakieś przełamanie impasu i potem usłyszymy: ale tylko teraz, na razie. A potem znowu wracamy do tych trudnych rozmów. To wszystko, jeśli chodzi o Kazachstan.

Chciałem odpowiedzieć na kilka pytań pana posła Kwiatkowskiego. Jeśli chodzi o Mongolię, to nie jest nam znana jakaś większa liczba Polaków mieszkających w Mon-

golii. Pewne zainteresowanie naszym działaniem konsularnym jest ze strony obywateli Mongolii, ale tu chodzi o wizy. W tej chwili finalizujemy rozmowy z Republiką Czeską o reprezentacji wizowej. Jak dobrze pójdzie, to może jeszcze w listopadzie nastąpi podpisanie umowy. Gdy wejdzie w życie, to będzie można składać wnioski o polską wizę w ambasadzie czeskiej w Ułan Bator. Na dzień dzisiejszy raz na jakiś czas konsul z Pekinu jedzie na dyżur konsularny, a więc te dyżury odbywają się nie tylko w sprawach paszportowych, ale również wizowych.

Pan poseł zapytał, co w zamian w likwidowanych miejscach. Mogę dać dwa przykłady. Lille – dyżury z Paryża i powołaliśmy konsula honorowego, który może zajmować się bieżącą pomocą konsularną w sytuacjach kryzysowych, np. wypadek, aresztowanie obywatela polskiego i udostępniać siedzibę na dyżury konsularne. Jeżeli chodzi o Malmö, to w tej chwili jest tak, że 45 minut pociągiem, wysiada się tuż obok ambasady w Kopenhadze i można sprawę załatwić. Drugie duże skupisko to Göteborg, gdzie obsługa następowała za pośrednictwem dyżurów konsularnych, na które konsulowie jeździli. On jest dokładnie w takiej samej odległości od Malmö, jak Sztokholm. Sztokholm dostał dwa dodatkowe etaty. Nie dostajemy sygnałów, żeby były jakieś problemy. Oczywiście, za każdym razem lokalna społeczność jest niezadowolona, jeśli konsulat się zamyka. Nie znam takiego przypadku, gdzie zamykalibyśmy placówkę i ktoś by powiedział: o, jak świetnie. To tyle, jeśli chodzi o te sprawy konsularne. Oczywiście odpowiemy na piśmie na kwestie szczegółowe. Jeśli chodzi o kwestię liturgii, to wypowie się dyrektor Junosza-Kisielewski.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Wypieranie języka polskiego z liturgii w krajach na Wschodzie to jest tendencja obserwowana, niestety, od wielu lat i tendencja nasilająca się. Nie dysponujemy tu szczegółowymi danymi ilościowymi, ale większość naszych konsulów sygnalizuje taki problem. Niestety, mamy bardzo ograniczone możliwości oddziaływania.

Chcę zapewnić, że obecność języka polskiego we wszystkich formach również na Wschodzie, ale nie tylko na Wschodzie, na całym świecie to jest jeden z naszych ważniejszych celów polityki polonijnej. Proszę nam wierzyć, że jeśli istnieją takie możliwości, to je również wykorzystujemy, ale ta możliwość w praktyce w odniesieniu do języka liturgii to są indywidualne rozmowy naszych konsulów z naszymi duchownymi. Często to nawet nie jest ich decyzja. To jest decyzja miejscowego episkopatu. Duchowni po prostu realizują zalecenia miejscowych episkopatów, a te zalecenia takie są.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze uzupełniające pytanie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

To raczej nawet miejscowych ordynariuszy. Czy byłaby taka szansa, żeby państwo przygotowali (ewentualnie to może być dokument klauzulowany) zestawienie polskich liturgii na Wschodzie? Myślę, że to byłoby bardzo ciekawe zestawienie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Panie pośle, oczywiście możemy, ale prosimy o więcej czasu niż zazwyczaj w ramach obowiązujących procedur, bo musimy zabrać te dane w placówkach i z góry uprzedzam, że częściowo będą to dane szacunkowe.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Nie ma więcej pytań. Zamykam ten punkt. O sprawach bieżących już mówiliśmy. Zamykam posiedzenie Komisji, bardzo dziękuję państwu za obecność.